

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztu i listowych wynosi 4 m. 08 fen. a z odnośnikiem do domu 4.50 mk. „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak polnisch nr. 512.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telefon 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnogrodzkiego 50 fen. ogłoszenia umieszczone przed inseratami 1 mk. Kto często ogłasza otrzymuje rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Listów niezwracamy.

AGENTURY: Recklinghausen, Bruchweg 46. Dortmund, Schlosserstrasse 48. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, Koernerstr. 95. Oberhausen, Schoepmannstr. 4.

Rodzice polscy! Uciecie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymują spadkobiercy jego 100 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 50 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Ku przestrodze.

W dniach ostatnich mnożą się znów zawieruchy we większych miastach westfalskich.

Tak jak zawsze w zwyczaju, tak i teraz prasa niemiecka znów szczuje na Polaków, że ci są powodem obecnych rozruchów żywnościowych.

„Tremonia w Dortmundzie, gazeta centrowa-katolicka, pisze: przy odbieraniu przez policję skradzionych rzeczy w domach, największy procent tych rzeczy zna leżono u Polaków.

Dzisiaj znów bochumski „Anzeiger” pisze, że przed sądem przysięgłych w Bochum, 10. lipca i następnego dnia stanie 27 oskarżonych za napad na ratusz w Recklinghausen. Pomiędzy tymi oskarżonymi jest 23 Polaków, a jeden tylko Niemiec.

Gazety niemieckie w Herne zarzucają Polakom najgorsze rzeczy, że kazali się reklamować, bo nie chcieli iść walczyć, że nawet dobrze, bo na wojnie szkodził tylko Niemcom, że paczki z Polski odbierali i jedli, a teraz ich nie mają i dlatego tworzą burdy.

Druhowie! Wobec tych oszczerczych napadów, z zdwojoną czujnością stojcie na straży, aby Polacy nie dali użyć się za narzędzie do wyciągania za kogoś kasztanów z ognia. Czuwajcie nad tem, aby nasi rodacy, — jeżeli tak długo wytrwali znosząc nędzę i prześladowania, to wytrzymają też tę gorycz do końca, która chyba skończy się niezadługo. Zarząd oddz. górników Zjedn. Zaw. Pol. Zarząd Narodowego Stron. Robotników.

Dla wyjaśnienia w sprawie powrotu do ojczyzny.

Od samego początku wychodźstwa naszego na zachód Niemiec, spostrzegano niezaprzeczoną chęć powrotu do kraju ojczystego. Nie od dzisiaj, ale od pół wieku, zaraz w początkach naszego tu pobytu spostrzegano w czasie zebrań, obchodów uroczystościowych chęć powrotu do kraju, a uwydatniła się ona tem bardziej, czem więcej Polaków tu napływało. Nadzieja powrotu do kraju nadawała nam hartu ciała i ducha, do przetrwania niejednych ciężkich dni.

Tysiące naszych rodaków pomarło z tą nadzieją na ziemi obcej, wielu z nich przy śmierci nawet wyrażało żal, że nie ziemi polskiej oddają prochy swe. Wielu z rodaków prosiło synów, aby choć garść ziemi ojczystej przywieźli i rzucili na grób ich.

Najwięcej wzmógł się wyjazd rodaków do Westfalii od 1889 do 1906 r. Ruch ten zahadził centra niektórych powiatów w wysokim stopniu odsetkowym. Kto to obserwował, zauważyć musiał, że nigdy nie zmieniała się chęć powrotu do kraju, owszem czem więcej tu przybywało rodaków, tem żywsze zauważyć było można chęć powrotu do kraju.

Od wybuchu wojny naczelnicy organizacji, którym jako pierwszym była dana sposobność obserwacji miłości ojczyzny i chęci powrotu do niej, zrozumieli rzecz, że o ile polityczne położenie Polski zmieni się, w co wierzyli szczerze, — to sprawa powrotu wychodźców stanie się rzeczywistością.

Pamiętają Rodacy o licznych przemówieniach, na których uzasadniali nasi mówcy, że powrót jest ważnym momentem narodowym. Ważniejszym jednak jest to, aby po powrocie, ojczyznę już nie opuszczano. (Przemówienia Mańkowskiego w Szalkach, Wattenscheidt, Huellen, Herne, Recklinghausen, — skąd posypały się na niego napadki, jakoby kalaf ojczyznę).

Aby uniknąć ucieczki z ojczyzny, należy w ojczyźnie przygotować grunt dla przesiedlenia rodaków nie tylko przebyłych przez kilkadziesiąt lat na obczyźnie ale i dla tych, którzy tu się urodzili, bo nikt tu pozostać nie powinien. (Zobacz artykuły „Głosu Górników” i liczne przemówienia naszych referentów.)

Istnieją nieuzasadnione obawy o wyknięcie do krótszej pracy, innych zarobków, innego obchodzenia się pracodawców z robotnikami, innych obyczajów samodzielności robotniczej w sprawach zawodowych, kościelnych i politycznych. Pisano i mówiono, — że gdy w Polsce grunt w odpowiedni sposób się uprawia, wracający nie będą mieli powodu opuszczać stron rodzinnych.

Znamy duszę naszego ludu, gdy opuści pielesze, tęskni, po wiele razy wraca z tęsknoty do ojczyzny, zanim się zahartowała i pozostał na miejscu.

Siedział tu i myślał nad powrotem, ale gdy wrócił do ojczyzny, po paru tygodniach, choć było tam zajęcie, zateknął znów do wolności westfalskiej.

Dałby Bóg, żeby teraz było inaczej. Żeby wolna Polska mogła wszystkich przygarnąć do łona swego, jak czuła matka przytula swe wyrosłe, nawykłe może do czego innego dzieci. Dałby Bóg, aby dzieciaki nabyły takiej miłości do matki, żeby jej nigdy nie opuszczały, aby gardziły obcem, choć nęcącym.

W głębi duszy człowieka spoczywa miłość, która się budzi w czułości, spoczywa jednak też egoizm w celu polepszenia bytu, który w razie oziębienia czułości po kilkатыgodniowym pobycie przy matce łonie, rozbudza się i nastają dni pragnienia lepszego bytowania.

Wielką chwilą dla nas było w dziejach ojczyzny, gdy rząd polski w Warszawie ogłosił ośmiodziesięciodniowy dzień pracy w przemyśle. Nasze marzenia pod względem czasu pracy zostały rzeczywistością.

Rozpoczęliśmy pracę organizacyjną w łonie robotników rolnych i leśnych we Wiel. Księstwie Poznańskim. Został za warty kontrakt na czas dość korzystny, aby nasi rodacy powracający, — chcący pozostać przy pracy rolnej — mogli być zadowoleni. We warunkach pracy i obchodzeniu się urzędników, przyrzeczono, zmianę.

Około 250,000 robotników polskich jest na ziemiach naszych w szeregach organizacji.

Tu nie może nikt zaprzeczyć, aby nie programowo szła praca nasza.

Padły obelgi wobec nas, obelgi ciężkie; pomawiano nas o przeróżne wykroczenia bolszewickie, wykroczenia nawet przeciw kościołowi, i o inne sprawy — trudno wiedzieliśmy o tem, a mając sumienie czyste, — nie dotykały nas te obelgi.

Zorganizowanie powrotu w chwilach ogólnego odruchu, przejmowało nas do głębi serca, bo z praktyki najlepiej wiedzieliśmy, co przyjąć może.

Kilka razy już staraliśmy się w ojczyźnie stworzyć biuro informacyjne, w któremby wszyscy pracodawcy z roli i przemysłu zgłaszali swe potrzeby, a drugie podobne biura na tutejszem wychodźstwie i w Berlinie w celu spisania chętnych do powrotu według zawodu.

Ponieważ przywódcy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego nie mieli wśród inteligencji w ojczyźnie odpowiedniego po słucho, sprawa nawiązania odpowiednich stosunków szła bardzo powoli.

Wypłynął Berlin z propozycją. Ten Berlin, który na 70,000 robotników polskich tam przebywających zorganizował nie całe 600 w Zjednoczeniu, a reszta znajdowała się w związkach obcych.

Zaraz mówiliśmy, że Berlin zabrał się do sprawy nie z miłości, lecz z innych znanych pobudek, zwłaszcza pływania na powierzchni. Na czele tego ruchu stanęli ludzie, którzy w ruchu gospodarczym polskim nie brali udziału.

Stanęło na tem, że nowoutworzony Komitet berliński reemigracyjny przybył na obczyznę, gdzie zapadła zgoda, że nie chodzi tak o ludzi zamożnych, ile właśnie o niezamożnych, a szczególnie o biednych kaleków, wdowy i sieroty, aby i tym ułatwić powrót, bez strat dla nich i dla ojczyzny. Zamożni znajdą sami sposób powrotu, ale ubodzy właśnie potrzebują opieki.

Uchwalono, aby połączyć się z wychodźstwem-westfalskim i wpłynąć na ojczyznę, aby tam zainteresować wielkich rolników i przemysłowców. Wybrano więc komisję, która starała się o to, aby w ojczyźnie sprawę przedstawić, co stało się też. Komisję wybrano i utworzono biuro w Berlinie i Bochum, w Bochum pod zwierzchnictwem p. Brejskiego bo ze względu na władzę wojskową nie chciało narażać organizacji.

Nas sprawa ta interesowała na wskroś, uważaliśmy, że jeżeli ma ją pod sobą jeden z twórców Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, jest w dobrych rękach, tak, jakby była pod zwierzchnictwem samej organizacji gospodarczej. Biuro to bowiem w całym słowa znaczeniu nie jest nic więcej, jak biurem streczeń lub wskazywaniem pracy, a to winno znajdować się koniecznie w rękach organizacji gospodarczej.

Biuro w Bochum stworzono; do niego weszła kierowniczką p. Wilczkowiakowa, bo jako kobieta była niezależna od wojska. Komisja w Poznaniu wydała kwestionariusze, w których jednak nie uwzględniono naszych życzeń najżywniejszych jak: ile lat jest kto na wychodźstwie, do jakiej kasy i ile lat opłacał, jakim jest kaleką, inwalidą i t. d. i t. d. Widzieliśmy z tego, że albo brak poszanowania dla spraw naszych organizacyjnych panował w Poznaniu, albo zła wola, boć dopisek do kwestionariusza posłałiśmy wcześniej przez p. Brejskiego.

Biuro całe utrzymywała obczyzna. Meble dało po części Zjednoczenie Z. P., a po części Komitet Tow. miejscowy w Bochum. Wszystkie inne sprzęty, przybory, druki dało Zjednoczenie Zaw. Polskie, bo opłacanie z Poznania starczyło za ledwie na pensję, której jeszcze jednej panie nie zapłacono do dziś 50 mk. za pomoc biurową, a także zalega komorne za dłuższy czas.

Po rewolucji biurem tem zajął się „Komitet Wykonawczy”, i zreformował je o tyle, bo otrzymał zezwolenie władzy komisarjackiej do wydawania przepustek do Księstwa Poznańskiego.

Wspomnieć trzeba, że w Berlinie przepustki te wydawano wszędzie, nawet w biurze Zjednoczenia Zaw. Polskiego.

Teraz powstały intrzygi, bo przepustki na rozkaz Poznania są płatne, a urzędnicy jednostronnie, — nie ubieńczy karyerowiczów, mogliby nawet wywierać wpływ nad przepustkami na wychodźców, a nawet o dziwo, żądać, czy wychodźcy są zorganizowani w Zjednoczeniu Zaw. Pol.?

Donoszono krętymi drogami do Poznania nieprawdziwe wieści, a nawet wymalowano przywódców westfalskich w Poznaniu takimi, że — o dziwo, — p. Poszwiński komisarz pytał pp. Krupkę i Piechę swego czasu, jakiej barwy jest skład Komitetu Wykonawczego?

Przez lat 50 i dłużej opierała się obczyzna germanizacji i socjalizmowi, mimo ataków z Poznania, który oddać nas chciał pod opiekę księży centrowych, germanizatorów, przez pół wieku znosiłiśmy cierpienia, pomagaliśmy ojczyźnie, bez jej odzwajemienia, — pomnażaliśmy cnoty ojców, a tu młody p. Poszwiński pyta się pana Krupkę o barwę składu Komitetu Wykonawczego?

Cóż to było? Była to wzdarda do mrówczej pracy naszej.

Chećno do biura tego — ze strony już nie komisji lecz postronnych donosicieli, — powołać p. Grzankowskiego „Komitet Wykonawczy” przyjąwszy już inną osobę, nie mógł na razie wziąć p. Grzankowskiego. Rozpoczęto więc intrzygi ostrzejsze, aż dały słyszeć się głosy, że pp. Ryba i Piechocki mają podobne biuro utworzyć we Wanne lub w Herne.

Wyszło na jaw, że Komisarjat poznański zniósł biuro przy Komitecie Wykonawczym, nakazując przez „Bank Przemysłowców” w Gelsenkirchen, p. Rybie, i utworzenie biura reemigracyjnego na neutralnym (?) gruncie we Wanne.

Bez poprzedniego poinformowania się z przedstawicielstwem obczyzny, bez bliższych wyjaśnień, bez informacji, — poza plecami prawowitej władzy — wierzono osobom stojącym poza „Komitetem Wykonawczym” i dokonano dzieła.

Czy to w istocie początki rządów własnych?

Przecież takie instancje wskazywania pracy nawet rząd despotyczny pruski, pozostawił woli obywateli. Tworzył je kto chciał, a gdy rząd prosił o uregulowanie sprawy na podstawie parytetycznej, nawet Bethmann Hollweg, ówczesny premier ministrów, nie chciał się tem zająć.

Czyżby Komisarjat poznański w istocie tak miał myśleć, nie dając odrobiny wolności obywatelom? Czyżby tylko na intrzygach miał polegać — pomijając instytucje wybrane przez tysiące obywateli?

Byłoby to źle, naprawdę źle!

Uważamy, że „Komitet Wykonawczy”, jako samodzielna i niezależna władza, — bo inaczej nie dozwala prawo krajowe, — rzecz tę należy ujmie i zanim dojdzie do rozłamu, rzecz wyjaśni publicznie.

Radzimy ludzi siejących intrzygi, donoszących nieprawdziwe wieści do ojczyzny, z „Komitetu Wykonawczego” usunąć, bo inaczej „Komitet Wykonawczy” straci na powadze.

Franciszek Mańkowski.

Smutne położenie gospodarki węglowej.

Na ważnym zebraniu Tow. Kopalnianego w Essen przedstawił sekretarz towarzystwa stan interesów kopalnianych w obwodzie nad Rurą z końca minionego i początku bieżącego roku. W czasie od listopada do 30 kwietnia, więc w 140 dniach tylko w 22 dniach nie strejkowano. Strata mychty przez to wynosi 6,6 milionów; wydobyto o 3,3 milionów ton węgla mniej; robotnikom wypłacono o 96 milionów mniej zarobków. A cośmy uratowali z gruzów rewolucji, to zabiera teraz nieprzyjaciel. Zapasy naszego węgla spadną wskutek brutalnych warunków pokojowych ze 195 na 78 miliardów ton. Podczas gdy w ciągu roku 1913 wydobyto 190 milionów ton węgla, w przyszłości wydobywać się będzie tylko 91 ton, rocznie, gdyż 60 milionów ton ubędzie skutkiem odstąpienia terytoriów węglowych a zaś 43 milionów ton węgla dostarczać muszą Niemcy koalicji. Przemysł w zmniejszonych Niemczech zużywał przed wojną 60 milionów ton węgla, obecnie nie więcej jak 10 milionów można mu będzie dostarczyć. Cyfry te przedstawiają bardzo smutne widoki. Ponieważ Niemcy dla braku pieniędzy nie będą mogli sprowadzać z zagranicy brakujących im 50 milionów ton węgla, przeto miliony i przeszło miliony mężczyzn i kobiet muszą opuścić granice Niemiec, albowiem w ojczystym kraju nie znajdują chleba. Przewidywamy, że nasi osiągnęli swój cel: Niemcy przestały być królem węglowym. Stoimy u grobu naszej gospodarki.

Tak oto przedstawia się przyszłość dla obywateli Niemiec.

Ruch w towarzystwach.

Sprawozdanie z 16 Zlotu okręgu VII Sokółów na wychodźstwie

odbytego w niedzielę, dnia 29 czerwca rb. w Hamborn, na boisku Buschmanna przy ulicy Buschstr.

Już rychłym rankiem o godzinie 6 zaczęła się zbierać drużyna obojga płci na miejsce zlotu, ażeby punktualnie stanąć do zawodów, lub się przyjrzyć naszym druhom ubiegającym się o palmę zwycięstwa. I publiczność miejscowa jak okoliczna raczyła przybyć na zawody, które śledziły bystrym okiem pomimo niepogody.

Jak program wskazywał o godzinie 8 z rana rozpoczęły się zawody, do których stanęło 21 druhów. Przewodniczącym grona sędziów był druh Ryba. Stopień ćwiczeń obejmował 6 bojów: 1. bieg na 100 metrów; 2. skok w zwyż; 3. skok w biegu w dal; 4. rzut oszczepem; 5. rzut kamieniem 15 kg.; 6. jedno ćwiczenie wolne zlotowe, wylosowane przez najstarszego zawodnika przed rozpoczęciem się zawodów.

93) HENRYK SIENKIEWICZ

QUO VADIS

Powieść z czasów Nerona dla dojrzałej młodzieży.
(Ciąg dalszy.)

Ale jeśli znalazł łaskę w waszych oczach, jedźcie ze mną, abyście mnie nauczyli prawdy waszej. Bezpiecznie wam tam będzie, niż mnie samemu, w tym wielkim natłoku ludzi będziecie mogli opowiadać waszą prawdę na samym dworze Cezara. Mówię, że Akte jest chrześcijanka, a i między pretorianami są chrześcijanie, bom sam widział, jak żołnierze klekali przed tobą, Piotrze u bramy Nomentafskiej. W Ancjum mam wille, w której zbierać się będziemy, aby pod bokiem Nerona słuchać nauk waszych. Mówił mi Glaukus, że wy dla jednej duszy gotowicie na krańce świata wędrować, więc uczynicie to dla mnie, coście uczynili dla tych, dla których przyszłście tu aż z Judei, uczynicie i nie opuszczajcie duszy mojej!

Oni, usłyszawszy to, poczęli się naradzać, myśląc z radością o zwycięstwie swej nauki i o znaczeniu, jakie dla pogańskiego świata mieć będzie nawrócenie się augustjanina i potomka jednego z najstarszych rodów rzymskich. Gotowi byli istnieć wędrować na krańce świata dla jed-

Nagrodę I otrzymał druh J. Kiliński z Bruckhausen, kropek 33½;
Nagrodę II druh Fr. Grajert z Geresheim, kropek 26½;
Nagrodę III druh K. Wojszajski z Dyseldorfu, kropek 28½;
Nagrodę IV druh J. Nowak z H.-Neumühl, kropek 28½;
Nagrodę V druh Sr. Jakubowski z Dyseldorfu, kropek 28;
Nagrodę wędrowną zdobyło gniazdo Bruckhausen I przerywając taśmę mety w 69 sekundach, Dyseldorf w 70 i jedną piątą sek.

Po ukończeniu zawodów przyszykowano boisko i drużynę do generalnej próby ćwiczeń zlotowych, najpierw druhów, potem oddział żeński i młodzież. Po próbie była krótka przerwa obiadowa i przyszykowanie całej drużyny do ogólnego występu. We wolnych chwilach przygrywała muzyka druha Machowicza z Oberhausen.

Po południu o godz. 4 minut 20 nastąpił wymarsz drużyny ćwiczebnej na boisko przy muzyce przed główną trybunę, gdzie się znajdował Wydział okręgowy i przedstawiciele Związku sokolego oraz innych korporacji i przedstawiciele instytucji polskich na wychodźstwie. Zlot otworzył prezes okręgowy druh W. Ryba hasłem „Czołem“. Mówcom podziękowano hucznie okłaskami. Na dany znak naczelnika okręgowego i po przygrywce muzyki, zaśpiewała cała drużyna Rotę Kopnicką.

Nastąpiły potem ćwiczenia okazowe, najpierw wystąpili druhowie w liczbie ogólnej 264. Ćwiczenia dość trudne wypadły dobrze. W ćwiczeniach wolnych oddziału żeńskiego wystąpiło 86 druhów, wypadły także dobrze. Młodzież w ćwiczeniach wolnych wystąpiła w ogólnej liczbie 85; ćwiczenia wzbudziły podziw u publiczności. Z ćwiczeniami odrębnymi wystąpili gniazda Osterfeld i Hiesfeld z chorągiewkami oraz Bruckhausen I, Dbg.-Beeck i Frinrop z lancami. Po ćwiczeniach nastąpiła gra w piłkę nożną pomiędzy gniazdem Osterfeld a Bruckhausen I, zwyciężyło Bruckhausen I zdobywając 2 bramki przeciw Osterfeld. Gra była bardzo zajmująca, której deszcz przeszkodził.

Uroczystość wypadła nadszpiekowanie i wywołała w tutejszej okolicy dawno niebywały zapał. Znać było, iż odczuli to wszyscy swoi i obcy, że tu nie tylko święto sokolstwa polskiego, ale i święto narodowe, święto odrodzenia ciała i ducha, iż po tylu latach wojny światowej okręg i drużyna z gorączką oczekiwała tej ważnej i doniosłej chwili.

Pomimo, iż Sokolstwo w ostatnich latach wojny bardzo wiele ucierpiało, wielu zacnych działaczy druhów spoczywa w obcej ziemi, bo okręg VII utracił godnych wspomnień pamięci przeszło 600 druhów.

Z wybuchem wojny oświatowej, opadły niektórym serca do pracy na niwie so-

nej duszy ludzkiej i od śmierci Mistrza nie przecie innego nie czynili, więc odmowa nie przeszła im nawet przez myśl. Ale Piotr był w tej chwili pasterzem całej rzeszy, więc jechać nie mógł, natomiast Paweł z Tarzu, który niedawno był w Arycji i Fregellae, a wybierał się znów w długą podróż na Wschód, aby odwiedzić tamtejsze kościoły i ożywić je nowym duchem gorliwości, zgodził się towarzyszyć młodemu trybunowi do Ancjum, latwo mu bowiem było znaleźć tam statek, idący na morza greckie.

Winicjusz, jakkolwiek zasmucił się, że Piotr, któremu był tyle obowiązany, nie będzie mu towarzyszył, podziękował jednak z wdzięcznością, a następnie zwrócił się do starego Apostoła z ostatnią prośbą.

— Wiedząc mieszkanie Ligii — rzekł — mógłbym sam pójść do niej i spytać jako jest rzecz słuszna, czyli zechce mnie za męża, jeśli dusza moja stanie się chrześcijańska, ale wole cię prosić, Apostole: pozwól mi ją widzieć, albo wprowadź mnie sam do niej. Nie wiem, jak długo przyjdzie mi zabawić w Ancjum, i pamiętajcie, że przy Cezarze nikt nie jest pewny swego jutra. Niechże ją ujrzę przedtem, niech nasyce ją oczy i niech ją zapamiętam, czy mi zle zapomni i czy dobre ze mną podzieli.

A Piotr Apostoł uśmiechnął się dobitnie i rzekł:

— A choćby ci słuszej radości miał odmawiać, synu mój.

kolej. Zapanowało ubezwładnienie, zwątpienie i bezradność ogarnęła szeregi nasze, łamiąc wszędzie energię, krusząc wszędzie hart ducha. Lecz dziś nareszcie powiedzieć możemy, że Zlot jest prawdziwym przedmiotem w lepszą wiarę i w lepszą przyszłość. Zapał i energia wzbudziły zapał do nowego życia i zapał do odrodzenia.

Druhowie, hasło „W zdrowym ciele zdrowy duch“ niech nas wzbudzi do wspólnej pracy nad odrodzeniem polskości Sokolstwa polskiego, abyśmy w Ojczyźnie nie stali jak martwi, zgrzybiałi i gnuśni, lecz jako sokoli Polacy.

Wyrażamy wszystkim Rodakom i Rodakom za życzliwość i poparcie: „Czołem“.

W. Zalewski, sekretarz.

Polska.

Urzednicy kolejowi w Bydgoszczy poddają się władzom polskim.

W ubiegłą niedzielę przed południem odbyli — według doniesienia „Dziennika Bydg.“ tutejsi urzednicy i robotnicy kolejowi zebranie w ogrodzie Patzera. Głównie chodziło o to, jakie stanowisko zajmą kolejarze w chwili przejścia miasta w ręce polskie.

Wypowiedziano się, że co do przewidzianego spokojnego oddania Bydgoszczy w polskie ręce zachować należy rozwagę. Uważać trzeba, aby między niemieckimi i polskimi współobywatelami panowało równouprawnienie. Następnie przyjęto rezolucję, którą wysłał do Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu. Brzmiała ona w streszczeniu:

Wszyscy urzednicy kolejowi poddają się wobec dokonanego faktu nieszcześliwego zakończenia wojny z całą sumiennością i obowiązkowością na usługi państwa polskiego. Spodziewają się od nowego rządu polskiego sprawiedliwego stosowania traktatu pokojowego i że nie będzie uszczałać praw niemieckich przez żadne wyjątkowe przepisy i zarządzenia. Gdyby nastąpić miało ineternowanie urzedników lub robotników, którzy stali wiernie na usługach swej ojczyzny, lub za bieranie własności i mienia, natenczas wystąpią wszyscy pod hasłem: Jeden za wszystkich i wszyscy za jednego.

Nagle wybory gminne są możliwe!

Gdy przed paru miesiącami odbywały się wybory gminne, zakazał rząd socjalistyczny wyborów w prowincjach polskich, a powodem miały być niespokojne czasy. Teraz widocznie większy spokój, bo reichskommissar Hoersing na Górnym Śląsku stawił do rządu berlińskiego wniosek, aby natychmiast rozpisal wybory gminne. Czemu ten nagły pospiech? Oto przywódcy ludności polskiej setkami jeżą w więzieniach, muszą ukrywać się w

lasach i osławiony socjalista Hoersing chciałby pod naciskiem 150 000 greenszucu i tysiącznej zgrai urzedników dokonać wyborów, nim ludność polska bez narażenia życia mogłaby głosować wedle swego przekonania.

I u nas domagają się teraz partje niemieckie nowych wyborów, bo ludzą się, iż wypadłyby po ich myśli.

Polacy oczywiście chcą również, aby wybory jak najprędzej się odbyły, ale mniemają, że teraz z tem jeszcze czas, aż władze polskie i komisje państw zachodnich obejmą u nas rządy, by wybory mogły się odbyć bez nacisku niemieckich urzedników.

Czekaliśmy tak długo, to poczekamy jeszcze i miesiąc.

PRUSY ZACH. I WSCH. Z WARMIA.

Kartuzy. Nauczycielka panna Kiedrowska, ewangeliczka, przeszła na łono Kościoła katolickiego.

Chelmno. Od 1-go lipca rb. zaczęło tutaj wychodzić nowe polskie pismo codzienne „Nadwiślanin“. Nowemu pismu „Szczęść Boże“.

Tapiewo. Na zebraniu niezależnych socjalistów (Unabhaengige), które odbyło się w piątek, 20-go czerwca, dostało się żołnierzom „greenszucu“ poczcziwie w skórkę. Odważyli się oni bowiem zaintonować piosenkę „Deutschland, Deutschland ueber alles“ i w ten sposób okazać, o ile górują przewagą nad obecnymi. Z tego powstała ogólna bójka, w której nawet p. burmistrzowi dostało się co swego, mimo najlepszych chęci, jakie okazywał ku usmierzaniu walczących.

STAROPOLSKA CZYLI ŚLĄSK.

Król Huta. Wypowiedziano pracę w tutejszej hucie wszystkim robotnikom i urzednikom w niektórych oddziałach (w dziale budowy mostów, budowy wagonów, budowy zwrotnic kolejowych itp.). Chodzi o około 2000 pracowników, którzy w teraźniejszych trudnych czasach mają za 14 dni pozostać bez chleba. Już dawniej krażyły pogłoski, że niektóre oddziały huty się nie opłacają i że będą zastawione, lecz sędzono, że to są tylko pogrozki huty wobec pewnych burzliwych robotników, wywołujących dzikie strejki i wtrącających się do wewnętrznego zarządu huty. Tymczasem pono huta ma istotnie za mało zamówień i praca jej się pono nie opłaca. Szczególnie fabryka wagonów ma zbyt mało zamówienia. Gdyby Górny Śląsk należał do Polski, fabryka wagonów miałaby zamówienia na dziesiątki lat, bo Polska buduje koleje i potrzebuje wiele lokomotyw i wagonów. Właśnie donoszą z Warszawy, że Polska zakupiła w Ameryce 100 lokomotyw i 1000 wagonów. Jest to już nieszczęściem dla Górnego Śląska, że tej ziemi już teraz nie przyłączono do Polski i że dopiero po kilku miesiącach ma się odbyć głosowanie.

widzi jednak, że trzeba przyznać się do winy.

— Odpowiedz — rzekł Apostoł.

Wówczas z pokorą i lękiem w głosie wyszeptala, obsuwając się do kolan Piotra — Tak jest...

Lecz Winicjusz w jednej chwili kleknął przy niej, Piotr zaś położył ręce na ich głowach i rzekł:

— Miłujcie się w Panu i na chwałę Jego, albowiem niemasz przechwu w miłości waszej.

XXVIII

Nieprzyjaciele zyc

Chodząc po ogródku, Winicjusz opowiadał jej w krótkich, wyrwanych z głębi serca słowach, to, co przed chwilą wyznał Apostołom: więc niepokój swej duszy, zmiany, jakie w nim zaszły, i wreszcie tę niezmierną tęsknotę, która przesłoniła mu życie od czasu, jak opuścił mieszkanie Myrjam. Przyznał się Ligii, że chciał o niej zapomnieć, ale nie mógł. Myślał o niej po całych dniach i nocach. Przypominał mu ją ów krzyżyk, związany z gałazek bukspanu, który mu zostawiła, a który umieścił w lararium i mimowoli czcił, jak coś boskiego. I tęsknił coraz mocniej, bo kochanie było od niego silniejsze i już u Anulusów objęło całkiem jego duszę... Innym przeda nie życia Parki, a jemu przedla ją miłość, tęsknota i smutek. Zie były jego następki, ale pomyłki z miłości. Kochał ją u Anulusów i na Rebatynie, i gdy ją widział na Ostjannu, słuchając słów Piotra,

Król. Huta. Za poziomki płacą tu 10 marek za funt, za wiśnie 2,50 mk. za funt, za agrest (wieprzówki) 2 mk. za funt. — Niesłychane ceny!

Katowice. Kilkadziesiąt spartaków w uniformach marynarskich przybyło tu nagle z głębi Niemiec. Władze, przeczuwając coś niedobrego, bardzo ich śledzą; część tych spartaków, została już aresztowana i ma być wysłana tam, skąd przyszła.

Ze Zabrskiego. W sprawie rabunku pieniędzy Borsygowych donoszą, że dotąd odzyskano ogółem 300,000 mk.; brak jeszcze blisko milion. Aresztowano już 8 osób wnieśli w ten rabunek.

Zatarg robotników ze zarządzeniem hut „Donnersmark“ został zażegnany. Robotnicy cofnęli żądanie wydalenia dyrektora Heila, wskutek czego cofnięto wypowiedzenie pracy robotnikom.

Kluczborsk. Seminarjum nauczycielskie tu zamknięto, bo nauczyciele i uczniowie wstąpili do „grenschutzu“. Ciężkość, z kim to chcą walczyć. Rząd warunki pokoju podpisał i stale teraz oświadcza, że je spełni i walczyć nie będzie.

Śląsk Cieszyński. Hakatyści pruscy nawet na Śląsku Cieszyńskim agitują! Z powodu stwierdzenia bardzo silnej agitacji, prowadzonej z Górnego Śląska przez pruskie czynniki urzędowe w powiecie bielskim, polska Rada Narodowa zarządziła tam stan wyjątkowy.

Na Morawach śląskich głosowania nie będzie.

Morawska część powiatu raciborskiego została, jak wiadomo, przez kongres pokojowy przydzielona Czecho-Słowacji. Gdy następnie koalicja na głosowanie na Górnym Śląsku się zgodziła, sądzono, że i w tej części ludność będzie przez głosowanie rozstrzygała o swojej przyszłości. Tymczasem tak nie jest. Głosowania tam nie będzie. Cała morawska część powiatu raciborskiego przypadnie bez wszelkiego państwa czecho-słowackiemu.

Natomiast losy części morawskiej powiatu głubczyckiego są zależne od wyniku głosowania na Górnym Śląsku. Jeśli cały Górny Śląsk oświadczy się za Polską, natenczas odnośny kawałek powiatu dostanie się republice czesko-słowackiej. Jeśli głosowanie granicę Polski dalej na wschód posunie, wtedy, południowa część powiatu głubczyckiego pozostanie przy Niemczech.

W sprawie plebiscytu

czyli głosowania ludowego o przyszłej przynależności państwowej otrzymaliśmy ze strony podufornowanej wiadomości następujące:

czuwała przy jego łóżu, i gdy go opuściła. Przyszedł oto Chilon, który odkrył jej mieszkanie i radził ją porwać, ale on wolał ukarać Chilon, i pójść do Apostołów prosić o prawdę i o nią... I niech będzie błogosławiona ta chwila, w której taka myśl przyszła mu do głowy, bo oto jest przy niej, a wszakże już więcej nie będzie uciekła przed nim, tak, jak astaninim razem uciekła z mieszkania Myrjam?

— Ja nie przed tobą uciekałam — rzekła Ligia.

— Więc czemuś to uczyniła?

A ona podniosła na niego swe oczy koloru irysów, poczem, schyliwszy zawstydzoną głowę, odrzekła:

— Ty wiesz... Winicjusz umilkł na chwilę z namaganu szczęścia, poczem znów ją mówił, jak powoli otwierają mu się oczy, że ona jest całkiem różna od Rzymianek i chyba do jednej Pomponii podobna. Nie umiał jej zresztą dobrze wypowiedzieć, albowiem sam nie zdawał sobie sprawy z tego, co czuł, że w niej przychodzi na świat jakaś zupełna inna piękność, której dotąd na świecie nie było, a która nie tylko jest posągiem, ale i duszą. Powiedział jej natomiast to, iż uciekła przed nim, i że będzie mu świętą przy ognisku.

Poczem, chwyciwszy jej rękę, nie mógł więcej mówić, patrzył tylko na nią z zachwytem, jak na odzyskane szczęście życia i powtarzał jej imię, jakby chcąc się upewnić, że ją odnalazł, i że jest przy niej.

— O Ligio! o Ligio!...

Z chwilą wejścia w życie warunków pokoju to jest po ich zatwierdzeniu przez parlamenty Niemiec i trzech wielkich mocarstw skończą się rządy niemieckie na obszarach plebiscytowych a władzę obejmą komisje, złożone z przedstawicieli mocarstw. Tworzą trzy komisje: Jedną dla Górnego Śląska, drugą dla powiatów malborskiego, sztumskiego, kwidzińskiego i suskiego i trzecią dla rejencji olsztyńskiej tj. dla Warmji i Mazur z wyjątkiem powiatu działdowskiego, bo te przypadnie Polsce bez głosowania podobnie jak powiaty sycowski i namysłowski na Dolnym Śląsku a kwidziński po lewym brzegu Wisły.

W przeciągu dni 15 ustąpić mają z obszarów plebiscytowych wojska niemieckie oraz ci urzędnicy, których wskazuje komisja i działacze rad robotniczych, o ile z innych stron pochodzą. Może Komisja także wydalici osoby, któreby groźbami lub przynusem wywieraly nacisk na ludność lub zmierzały do sfalszowania głosowania.

Komisja obejmie wszelką władzę rządu niemieckiego, naczelnego prezesa i prezesa rejencyjnego a tylko nie może wydawać nowych praw ani nakładać nowych podatków. Rządzić będzie z pomocą urzędników, których zatrzyma lub powoła zśród ludności miejscowej. Porządek utrzymywać będzie wojsko okupacyjne ale komisja może utworzyć policję z ludności miejscowej.

Kiedy odbędzie się głosowanie? Co do powiatów zachodnio-pruskich i wschodnio-pruskich niema pod tym względem przepisów i czas głosowania zależeć będzie od uznania komisji. Może ona urządzić głosowanie zaraz albo za lat kilka ale prawdopodobnie zastępuje przepis wydany dla Śląska, a tam głosowanie może się odbyć nie rychlej, niż sześć a nie później niż 18 miesięcy po zatwierdzeniu warunków pokoju przez Niemcy i trzy mocarstwa.

Głosowanie odbędzie się gminami. Komisja stwierdzi wynik głosowania i prześle mocarstwom razem z wnioskiem, jak poprowadzić granicę, przyczem rządzić się ma nie tylko wynikiem głosowania lecz także względem na położenia poszczególnej gmin i na stosunki gospodarcze. Mocarstwa, które układały warunki pokoju, rozstrzygną następnie o losie poszczególnych części obszarów plebiscytowych.

Jak widzimy, głosowanie może się odbyć zupełnie niezależnie od wrogów ludu polskiego, byle społeczeństwo w każdej miejscowości polskiej wskazało mogło komisji plebiscytowej ludzi, zdolnych do współdziałania w utrzymaniu porządku i prawidłowego przeprowadzenia głosowania. Rodacy, którzy zamierzają oświadczyć na obszarach plebiscytowych a szcze

Wreszcie ją ją rozpytywać, co się działo w jej duszy, a ona przyznała mu się, że go pokochała jeszcze w domu Aulusów, gdyby ją był odprowadził do nich z Palatynu, byłaby wyznała im swoją miłość i starała się przebłagać ich gniew na niego.

— Ja ci przysięgam — rzekł Winicjusz — że mnie w myśli nawet nie pomyślało odbierać cię Aulusom. Petroniusz powie ci kiedyś, że już wówczas mówił mi, że cię kocham, i że pragnę cię zaślubić. Powiedziałem mu: niech omaści drzwi moje wilczym tłuszczem i niech zasiądzie przy moim ognisku! Ale on mnie wyśmiał i podał Cesarowi myśl, by cię zażądał jako zakładniczki i oddał mnie. Ileż razy przeklinałem go w moim żalu, ale może to pomyślny los tak zrzędził, bo inaczej bym nie poznał chrześcijan i nie zrozumiał ciebie...

— Wierz mi, Marku — odrzekła Ligia — że to Chrystus umyślnie prowadził cię ku sobie.

Winicjusz podniósł głowę z pewnym zdziwieniem.

— Prawda! — odpowiedział z żywością — wszystko składało się tak dziwnie, że, szukając ciebie, spotkał się z chrześcijanami... W Ostrjanum ze zdziwieniem słuchałem Apostoła, bo takich rzeczy nigdy nie słyszał. To tyś modliła się za mnie.

— Tak! — odpowiedziała Ligia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

gólnia ci, którzy z tamtych stron pochodzą i pragną wrócić w strony rodzinne, powinni niezwłocznie wykonać swój zamiar, bo nie wiadomo, czy to po wejściu w życie warunków pokoju będzie możliwe przed ukończeniem głosowania. Głosują mężczyźni i kobiety, młodzieńcy i dziewczęta, o ile skończyli dwudziesty rok życia i urodzili się na obszarze plebiscytowym albo mieszkają tam czas dłuższy.

Złotów odcięty od Polski.

Nową granicę polsko-niemiecką połączono tak, że miasto Złotów czysto polska parafia zakrzewska i liczne czysto polskie wioski powiatu złotowskiego oddano Niemcom podobnie, jak polskie wioski powiatów bytowskiego i leborskiego.

Ukochane nasze bory i lasy.

Ile też borów i lasów naszych wróci do Polski, zapytywano nas niejednokrotnie. Będzie to znaczna przestrzeń.

Obszar całych Prus Królewskich wynosi blisko 10 000 000 morgów, lasy tworzą w tem nieomal czwartą część, bo razem 2,280 000 morgów. W tem jest lasów skarbowych tak zwanych królewskich 1 560 000 morgów, tak, że tylko trzy czwarte miliona należy się miastom, wsiom i prywatnym właścicielom.

Największymi są bory tucholskie, dalej lasy w powiatach Waleckim i Człuchowskim, oraz knieje ciągnące się na zachód Gdańska przez Wejherowo aż do Lebaka. Niestety powiaty Walecki i Człuchowski z Elbląskiem mają przepaść dla Polski, a w nich razem 500 000 morgów lasu. Za to wrócić nareszcie do Polski 1 560 000 morgów lasów, w tem 1 260 000 królewskich czyli skarbowych. Jest to znaczny nabytek dla skarbu polskiego, z którego będzie miał niepoślednie dochody.

Tylko 460 000 morgów, a więc dobra czwarta część lasów, pozostanie prywatną własnością.

Nasze lasy są Polsce bardzo potrzebne, bo Niemcy podczas obsadzenia Polski niemilosierdzie wyniszczyli lasy, tak, że braknie w niej drzewa na odbudowę spalonych miast i wsi niezliczonych.

Niemcy zawodzą żale nad naszymi lasami i twierdzą, że są nieciekimi od czasu króla Fryderyka Wielkiego, który się rzekomo postarał o nie.

Jak to Niemcy znają historję naszych Prus Królewskich. Prawda jest, że pruski król postarał się o pomnożenie lasów królewskich, lecz nie siał on ich ni sadził. Nie, rosły one i stały już, gdy w r. 1772 podstępem i gwałtem zagrabił Prusy Królewskie i wydarł je Polsce. Przeważna część lasów należała się skarbowi polskiemu, a przebiegły Prusak pomnożył nieprawą zdobycz ogromnemi lasami, które wywłaszczył i zabrał polskim klasztorom w Oliwie, Kartuzach, Pelplinie i innych miejscowościach.

Niechże Niemcy raz chociaż zajrzą do opisów owych wywłaszczeń, a może nareszcie przestaną gadać o niemieckich lasach. — Nie, one odwiecznie były polskimi, owe nieskończone bory tucholskie, owe knieje oliwskie.

Wracają one do Polski. Wnet 76 nadleśnictw i setki ustronnych leśnictw śpiewać będą dumki i piosnki myśliwskie, a znajdzie się też Wojski, który za wzorem Wojskiego w Panu Tadeuszu wieszczą Mickiewicza hymnem tryumfalnym zagrzmi na rogu, by sosny sosnom, buki bukom, dęby dębom podawały wieść radośną, iż wraca stary pan, iż Polska przychodzi posiadać odwiecznie swe dziedzictwo i królować naszym borom i lasom pomorskim.

Omszale buki, odwieczne dęby drząc liśćmi z upragnienia, a stuletnie sosny bo rów tucholskich nieruchomo wysłuchują rogu tryumfu Wojskiego.

Z różnych stron.

Jeszcze teraz zapisywać można „Wiarusa Polskiego“ na III kwartał, czyli lipiec, sierpień i wrzesień. W czasie obecnym nie powinien żaden Polak obywać się bez gazety, przeto prosimy wszystkich ludzi dobrej woli, aby nie tylko sami zapisali sobie gazetę, lecz zachęcali także znajomych i przyjaciół do czytania „Wia-

rusa Polskiego“, który szczerze dla wychodźstwa pracuje i nie zawiódł dotąd ludu polskiego.

Rodacy, zapisujcie przeto „Wiarusa Polskiego“ na III kwartał 1919.

Bochum. By przy możliwych rozruchach żywnościowych zabezpieczyć miejskie magazyny żywnościowe i składy kartofli jak i rzeźnię miejską, oddano je w opiekę straży bezpieczeństwa. Zarządzono też wszelkie środki bezpieczeństwa.

— Niemiecki oficer sztabowy donosi z Kolonii, że władze okupacyjne belgijskie nie wpuszczają zwolnionych z służby wojskowej i zamieszkujących po lewej stronie Renu, tylko żądają, by każdy z wojska puszczonego wykazał się pozwoleniem zamieszkania, wystawionem przez władze wojskowe, jak to dziś przepisane dla osób cywilnych.

Recklinghausen. Tutejsza policja zakazała sprzedaż owoców zagranicznego i ustanowiła dla owoców tutejszego ceny następujące: za czereśnie, agrest i porzeczki 1 mk. za funt, za truskawki 1,50 mk. za funt.

Essen. Na ulicy Rüttenscheiderstr. postrzelono inżyniera D. z Borbeck tak ciężko w brzuch, że niebawem w klinice zmarł. Po sprawcy nie ma śladu.

Essen. Rada miejska ogłosiła ceny maksymalne. W każdym składzie powinna być wywieszona tablica z ceną. Miasto spodziewa się, że przez dowóz jarzyny i owoców tutejszego ceny się wkrótce zniżą, ale jest też możliwe, że przy takich cenach dowóz towaru w ogóle ustanie.

Hagen. Odbyło się tutaj zebranie kupieckie i uchwalono nie żądać więcej jak tylko cenę maksymalną za poszczególne towary a z wszelkich nadwyżek zrezygnować.

Ostatnie wiadomości.

Rozruchy w Oberhausen.

W niedzielę były w Oberhausen rozruchy i walki z wojskiem, podczas których zabito kilkanaście osób.

Krwawe starcia w Katowicach.

Podczas demonstracji niemieckiej w Katowicach na Górnym Śląsku doszło do starcia z Polakami z współudziałem grenszuciu. Pewną liczbę osób zabito.

Ustąpił!

Lansing, żyły duch Wilsona, i jego współpracownik w zabiegach przeciw Polsce, ustąpił z komisji pokojowej, bo zapewniwszy żydom w Polsce różne przywileje spełnił swoje zadanie w służbie międzynarodowego żydostwa.

Towarzystwo gimn. Sokół w Bochum I.

Zebranie odbędzie się w środę dnia 9 lipca o godz. 9 w lokalu pana Sikinga. O liczny udział proszą. Zarząd.

Baczność Rodacy w Recklinghausen-Süd (König Ludwig).

Podajemy niniejszem do wiadomości, iż w środę, dnia 9 lipca rb. rozpoczynają się lekcje w polskim języku dla tych dzieci, które zapisane zostały przez rodziców zaufania na listę w szkole przy ul. Szkolnej. Rodzice zechcą przystać dzieci swoje punktualnie o godz. 3 po poł. Uprasza się także rodziców, ażeby każdemu dziecku wręczyli karteczkę zapatrzoną w imię, nazwisko i dzień urodzenia tegoż, dalej dokładny adres ojca, ponieważ jest to konieczne potrzebne. Dalej więc zaciń rodzice z dziećmi do nauki polskiej i nie zapominajcie o obowiązku względem dzieci.

Komitet Tow. na Luviku i Röllinghausen.

Uwiedomienie.

W przyszłych dniach będą w obwodzie Datteln spisywane pola i ogrody zasadzone kartoflami. Każdy jest zobowiązany podać upoważnionym do spisania urzędnikom sadzone kartofle w ogrodzie i na polu.

Skoro się przy rewizji wykaże, że podania nie zgadzają się z prawdą, zostanie winny ukarany.

Datteln, dnia 30 czerwca 1919.
Der Arbeiterrat: Der k. Amtmann:
Gidaszewski. Limper.

Za redakcyę:
W zast. Stanisław Kunca w Bochum.
Za druk i nakład:
„Wiarusa Polskiego“ V. G. m. b. H., Bochum.

Nowe podatki w Niemczech.

Wiadomo, że minister skarbu obliczył wydatki Rzeszy niemieckiej w roku podatkowym 1918-19 na ogólną sumę 17 i pół miliarda marek. Zupełnie dokładnie obliczyć ich nie można, bo dzisiejsze stosunki niespokojne w państwie mogą łatwo wydatki powiększyć. W każdym razie rząd musi dbać o to, aby o owe 17 i pół miliarda się postarać.

Oczywiście z podatków, a ponieważ dotychczasowe nie wystarczają, z nowych podatków.

Właśnie teraz minister skarbu przedłożył zgromadzeniu narodowemu we Weimarze dziesięć projektów podatkowych i to:

- 1) nadzwyczajny podatek wojenny od dochodu,
- 2) nadzwyczajny podatek wojenny od zwiększonego majątku,
- 3) nowy podatek spadkowy,
- 4) podatek od sprzedaży gruntów,
- 5) podatek od zwiększonej wartości gruntów, położonych w rejonach fortec, które zostaną zniesione,
- 6) nowy podatek od tabaki, cygar i papierosów,
- 7) nowy podatek od cukru,
- 8) podatek od zapalek z drzewa lub steryny, wosku i t. p.,
- 9) podatek od zabaw,
- 10) podatek od kart do gry.

Z tych dziesięciu źródeł ma wpłynąć mniej więcej 6 miliardów marek. Gdy się to przypomni, że wszystkie wydatki Rzeszy przed wojną nieoczekiwanie nad 3 miliardy wynosiły, a dalej, że niektóre z wyszczególnionych podatków już istnieją, to każdy z łatwością zrozumie, o ile ostrzejsze będzie musiało być w przyszłości opodatkowanie poszczególnych przedmiotów.

Sprawy żywnościowe.

Bochum miasto. W tygodniu od 1 do 12 lipca rozdziela się: kartofli, mąki kartoflanej 2 funty, krupów 250 gr., mięsa i kiełbasy dla dorosłych 200 gr., dla dzieci 100 gr., margaryny 100 gr., miodu sztucznego 500 gr., kaszki 250 gr., proszku na mleko 500 gr.

Altenbochum. W tygodniu od 7 do 13 lipca rozdziela się: kartofli i mięso jak dotychczas; smalcu zagranicznego 75 gr.; margaryny 25 gr.; marmelady 300 gr.; towarów mącznych 150 gr.; krupów 100 gr.; mąki z grochu 100 gr.; keksu dla rodzin do 4 osób 1 paczkę, wyżej 2 paczki; sliwek suszonych do woli, tak samo bobu i wyki, mleka kondensowanego dla rodzin z 2 dziećmi 1 puszkę, wyżej 2 puszki.

Wattenscheid. Na tydzień od 7 do 13 lipca rozdziela się: margaryny 110 gr.; marmelady 300 gr.; towarów mącznych 250 gr.; mąki pszennej amerykańskiej 250 gr.; kaszki kartoflanej 125 gr.; mąki na rosół 125 gr.; mleka w puszkach aż do 4 osób 1 puszkę, wyżej 2 puszki; sucharków, płatków owsianych, mąki jęczmiennej dla dzieci i ekstraktu słodowego.

Wanne. Na tydzień od 6 do 12 lipca oddaje się: 60 gr. masła zagranicznego,

60 gr. smalcu, 500 gr. marmelady, 500 gr. krupów, 250 gr. grochu, 3 śledzie na dwie osoby, 380 gr. mąki rżanej lub 500 gr. chleba, 250 gr. mąki amerykańskiej. Mąkę rozdziela się jeszcze w piekarniach. W poniedziałek 7 lipca rano rozdaje się na urzędzie dębowe beczki do zarabiania, pudła do kartofli i flaszki oplecione. Dla gościnnych jeszcze mały zapas sacharyny.

✠

Bractwo Róż żywego Oberhausen I.
podaje do wiadomości, iż zmarła siostra 15 rzy
śn. Katarzyna Antoniewicz
w 60 roku życia.
Pogrzeb odbędzie się w wtorek, dnia 8 lipca
o godzinie 3 po południu z domu żałoby Jean-
Schäfer ul. 5.
Uprasza się wszystkie siostry aby się licznie
stawiły
Komitet Towarzystw.

Podziękowanie.

Za współczucie i tak liczny udział w pogrzebie
meo najdroższego męża i naszego kochanego ojca
śp. A. drzeja Maleckiego
przedwysokim Towarzystwem św. Augustyna,
Kółko śpiewu „Harmonia“, Towarzystwa gimn. „So-
kół“, Bractwu różnic żywego, a także wszystkim
innym osobom, które w pogrzebie wzięły udział,
składam na tej drodze serdeczne
Bóg zapłać!
Retthausen, dnia 3 lipca 1919.
Wiktoria Malecka z dziećmi
Querstr. 9.

Baczność Essen-Borbeck!

Niniejszem donosimy wszystkim inter-
resowanym, iż w środę 9 bm. rozpocze-
niemy naukę czytania i pisania po pol-
sku dla dzieci od 7 do 14 roku i to w śro-
dę i sobotę od godz. 4 do 6 po poł.
wynajętym na ten cel lokalu Vereinshaus
przy ul. Borbeckerstr. Dzieci winne za-
brać ze sobą tablicę i rysiki, także ele-
mentarne które mają mogą ze sobą za-
brać. Prosimy zatem rodziców którzy
dzieci swe na naukę polską dali zapisać,
aby ich też regularnie posyłać. Prosimy
także, dzieciom swoim napisać lub po-
wiedzieć kiedy się rodziny ponieważ to
będzie potrzebnym. Cześć Oświacie!
Za komisję szkolną:
Józef Flisiak.

Nie dawajcie dzieciom ani piwa, ani wina, ani wódki!

Dla czego?

1. Alkohol, który znajduje się w tych napojach, jest trucizną dla dzieci.
2. Alkohol przeszkadza rozwojowi cielesnemu i duchowemu dziecka.
3. Alkohol czyni dzieci krnąbrne wobec rodziców.
4. Alkohol przyczynia się do oglupienia dziecka.
5. Alkohol powoduje bezsenność i nerwowość.
6. Alkohol jest przyczyną niemoralności wśród dzieci.
7. Alkohol jest przyczyną wiele chorób i przedłuża choroby.
8. Alkohol używany przez dzieci może stać się przyczyną późniejszego pijaństwa.

Różne dzieła naukowe

nadeszły i są do wyboru w naszej księgarni.

„Wiarus Polski“ Tow. Wydawnicze z ogr. odpow.
Bochum, Klasztorna ul. nr. 8.
(Klosterstr.)

Kto chce w Polsce

nabyć gospodarstwo, kupić dom
w mieście, przejąć interes, uzys-
kać pracę :: :: ::
niech to ogłosi w „Gazecie Toruńskiej“,
która czytana jest po wszech i po mia-
stach całych Prus Zachodnich i Wschodnich.

Adres:
„Gazeta Toruńska“
w Toruniu - Thorn.

Książki do nabożeństwa

w wielkim wyborze poleca
Księgarnia „Wiarusa Polskiego“

w Bochum,
Klasztorna ul. 8 Klosterstr. 8.

Abecadło polskie

format (50x65), wyraźne wielkie i małe
litery, stosowne do nauki w szkołach,
poleca

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“
w Bochum, Klasztorna (Klosterstr.) 8.

Druki
wszelkiego rodzaju
wykonuje
szybko i gustownie
drukarnia
„Wiarusa Polskiego“
Bochum

Reumatyzm,
ból głowy, ból w karku, uszu, bóle
w krzyżu uszu Hanna, od
25 lat w użytku. Za zaliczkę
mk. 5 rozsyła
Laborator Simon,
Gelsenkirchen,
ul. Essenerstr. 62.

Parchy, liszaje, rany
otwarte u-
suwa Creme Mona,
30 lat używana. Wie-
le listów pochwalnych.
Rozsyła się za zaliczkę
mk. 5,30.
Laborator Simon,
Gelsenkirchen,
ul. Essenerstr. 62.

Dom
mieszkalny
z składem w centrum
miasta jest korzystnie
dla Polaka do nabycia.
J. Krzymiński,
Toruń - Thorn
Schillerstr. 18.

Bank Robotników

Spółka zapisana z nieograniczoną
poręką (E. G. m. u. H.)
w Bochum
przy ul. Klasztornej (Klosterstr.) 2
Pocztowe konto czekowe:
Amt Coeln 33216.

Przyjmuje depozyty
na kwartalne i półroczne wy-
powiedzenie i płaci procent
według stopy
„BANKU ZWIĄZKU.“
Godziny biurowe: Rano od 9-12 a po
południu od 3-7.

„Bank Robotników“
podlega nadzorowi Patrona
ks. kanonika Adamskiego
w Poznaniu.

Reklamacya gazety.

Skoro komu z naszych Szan. Abonen-
tów listowy niedostarczy gazety, niech
zaraz wypełni następujący formularz i od-
da go tej poczcie, na której zapisał gazetę:

Zeitungsreklamation.

Nr. _____ von mir bestellten Zeitung
„Wiarus Polski“ aus Bochum habe ich
nicht erhalten und bitte um kostenlose
Nachlieferung derselben.

Imię i nazwisko: _____

Miejscowość: _____

ulica i nr.: _____

Formularz do zapisania „Gazety Toruńskiej“ na 1 miesiąc.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen
Postamt die Zeitung „Gazeta Toruńska“
aus Thorn fuer den Monat Juni 1919
(Zeitungspreisliste 417) und zahle an
Abonnement 1,10 Mk. 14 Pfennig Be-
stellgeld.

Obige 1,10 Mk. und 14 Pf. Bestellgeld
erhalten zu haben bescheinigt.

_____ den _____

Kaiserl. Postamt.

Kwity do zapisania „Wiarusa Polskiego“ na miesiąc lipiec.

Wyciąć, podpisać, dodać dokładny swój adres i oddać na poczcie załączając 1.50 mkr.
POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen
Postamt ein Exemplar der Zeit-
ung „Wiarus Polski“ aus Bochum
fuer den Monat Juli 1919 und zahle an
Abonnement und Bestellgeld 1.50 Mk.

Obige 1.50 Mk. erhalten zu haben,
bescheinigt

_____ den _____ 1919

Kaiserliches Postamt

Kwity do zapisania „Wiarusa Polskiego“ na III kwartał.

Wyciąć, podpisać, dodać dokładny swój adres i oddać na poczcie załączając 4.50 mkr.
POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen
Postamt ein Exemplar der Zeit-
ung „Wiarus Polski“ aus Bochum
fuer den Monat Juli 1919 und zahle an
Abonnement und Bestellgeld 1.50 Mk.

Obige 1.50 Mk. erhalten zu haben,
bescheinigt

_____ den _____ 1919

Kaiserliches Postamt

Kwity do zapisania „Wiarusa Polskiego“ na III kwartał.

Wyciąć, podpisać, dodać dokładny swój adres i oddać na poczcie załączając 4.50 mkr.
POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen
Postamt ein Exemplar der Zeit-
ung „Wiarus Polski“ aus Bochum
fuer das III. Quartal 1919 und zahle
Abonnement und Bestellgeld 4.50 Mk.

Obige 4.50 Mark erhalten zu haben,
bescheinigt

_____ den _____ 1919

Kaiserliches Postamt

Kwity do zapisania „Wiarusa Polskiego“ na III kwartał.

Wyciąć, podpisać, dodać dokładny swój adres i oddać na poczcie załączając 4.50 mkr.
POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen
Postamt ein Exemplar der Zeit-
ung „Wiarus Polski“ aus Bochum
fuer das III. Quartal 1919 und zahle
Abonnement und Bestellgeld 4.50 Mk.

Obige 4.50 Mark erhalten zu haben,
bescheinigt

_____ den _____ 1919

Kaiserliches Postamt